

**Original research paper****Ewa Żmijewska**

ORCID 0000-0001-7664-9082

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN Kraków

ewa.zmijewska@up.krakow.pl

**Muzyka w Małej Ojczyźnie, Mała Ojczyzna w muzyce****Music in a Little Homeland, Little Homeland in music****Abstract**

When at a loss for words, one could just as well seek a different mode of communication. Music is one such mode, which also includes intercultural communication. Written out in voices, sounds, tones and pauses, music unfailingly carries emotions, feelings, experiences, and messages.

Music is also one of the key building blocks of cultural identity. Little Homelands are filled with their endemic music traditions; they also witness particular musical events and unique artists. Some people discover their personal and intimate Little Homelands in music.

**Słowa kluczowe:**

Mała Ojczyzna, muzyka, komunikacja międzykulturowa, studenci, eseje

**Keywords:**

Little Homeland, music, intercultural communication, university students, essays

**Wprowadzenie**

Adam Światała twierdzi: „Tam, gdzie znalezienie porozumienia na płaszczyźnie intelektualnej jawi się jako niemożliwe, asemantyczny charakter muzyki może okazać się zbawienny! Nie rozwiąże on wprawdzie istoty większości problemów, ale pozwoli znaleźć cechy wspólne oponentom. Gdy *homo sapiens* wydaje się bezradny, ratunkiem może okazać się *homo saltans*”<sup>1</sup>. i nie sposób nie przyznać mu racji. Bowiem

<sup>1</sup> Adam Światała, „Muzyka jako narzędzie w dialogu międzykulturowym”, dostęp: 17.02.2020 [https://www.nck.pl/upload/archiwum\\_kw\\_files/artykuly/8.\\_adam\\_switala\\_-\\_muzyka\\_jako\\_narzedzie\\_w\\_dialogu\\_miedzykulturowym.pdf](https://www.nck.pl/upload/archiwum_kw_files/artykuly/8._adam_switala_-_muzyka_jako_narzedzie_w_dialogu_miedzykulturowym.pdf).

współodczuwania emocji, które wyzwała muzyka, zgoda na wejście w odmienną od naszej rytmikę czy barwę, dopuszczenie innych do naszych muzycznych Małych Ojczyzn, stanowi doskonałą płaszczyznę kreowania i podtrzymywania dialogu międzykulturowego. Przedmiotem niniejszego artykułu jest analiza studenckich esejów, w kontekście wyartykułowania międzykulturowotwórczych możliwości muzyki.

### **Material badawczy, metoda analizy**

Prezentację warto rozpocząć od kilku niezbędnych informacji. Studenci pierwszego roku trzyletnich studiów stacjonarnych pierwszego stopnia kierunku Pedagogika Przedszkolna i Wczesnoszkolna (w roku akademickim 2018/2019) w Uniwersytecie Pedagogicznym im. KEN w Krakowie, w ramach refleksji kończącej prowadzony przeze mnie kurs pod nazwą „Kulturowe konteksty edukacji”, mieli za zadanie napisanie eseju na temat „Moja Mała Ojczyzna – fenomen edukacyjny”. Uzgodniliśmy, przed rozpoczęciem pracy, rozumienie fenomenu za Husserlem. Ogółem otrzymałam 124 eseje. Dokonując, w ramach badania niereaktywnego<sup>2</sup>, analizy treści (a więc badania zarejestrowanych ludzkich przekazów), wyodrębniłam 41 narracji, w których pojawiło się odwołanie do muzyki. Dalsza analiza pozwoliła na spolaryzowanie ich wokół siedmiu kategorii. Ich prezentacji i analizie poświęcony będzie kolejny fragment artykułu. Każda kolejna kategoria ilustrowana będzie wybranymi fragmentami studenckich prac.

### **Mała Ojczyzna i muzyka – ich wzajemne relacje, w studenckich narracjach**

Mała Ojczyzna to region, to miejsce, które wypełnione jest charakterystycznymi komponentami – językiem matczynym (gwarą), architekturą, sztuką, wiarą (wierzeniami), tradycjami, obrzędami, muzyką. To miejsce w znaczeniu dosłownym, fizycznym, ale także przestrzeń mentalna i emocjonalna. To punkt, z którego zabrawszy rdzeń tożsamości, wyruszamy budować tożsamość międzykulturową. Przyjmuję za Nikitorowiczem, że tożsamość to twórczy wysiłek, to siła woli poznania własnej kultury będącej podstawą zauważania, poznawania i uznania innych kultur<sup>3</sup>, więc poznanie muzyki budującej więzi z Małą Ojczyzną jest jednym z kroków na drodze budowania tak rozumianej tożsamości.

Jak zasignalizowałam w poprzednim fragmencie, narracje opisujące wzajemne relacje pomiędzy muzyką a Małą Ojczyzną udało się umieścić w siedmiu kategoriach. Ich liczbowy rozkład przedstawiony jest w poniższej tabeli.

<sup>2</sup> Earl Babbie, *Badania społeczne w praktyce* (Warszawa: PWN, 2003), 341-350.

<sup>3</sup> Jerzy Nikitorowicz, „Tożsamość – twórczy wysiłek ku patriotyzmowi”, w *Patriotyzm i nacjonalizm. Ku jakiej tożsamości kulturowej?*, red. Jerzy Nikitorowicz (Kraków: Impuls, 2013), 29-49.

Tabela 1

Kategorie studenckich narracji opisujących wzajemne relacje  
pomiędzy muzyką a Małą Ojczyzną

L.p.	Nazwa kategorii	Liczba narracji
1.	Muzyka to moja Mała Ojczyzna	11
2.	W mojej rodzinnej miejscowości, regionie działają (pochodzą zeń) zespoły muzyczne	8
3.	Jestem (byłam) członkiem zespołu muzycznego	7
4.	Dzięki muzyce można wyrazić swój stosunek do Małej Ojczyzny	6
5.	W mojej rodzinnej miejscowości (regionie) organizowane są wydarzenia muzyczne	5
6.	W moim rodzinnym domu, miejscowości kultywujemy wspólne muzykowanie	3
7.	Jestem współorganizatorem wydarzeń muzycznych w mojej rodzinnej miejscowości	1
	Razem	41

Źródło: badania własne.

Pierwsza, najliczniej reprezentowana, kategoria zawiera refleksje studentów skupiające się na symbolicznym interpretowaniu Małej Ojczyzny. Dla badanych stała się nią muzyka, dzięki której mają poczucie swojego miejsca na ziemi, która daje im możliwości oderwania się od otaczającej ich, nie zawsze łatwej, rzeczywistości. Istotne w tych narracjach jest także i to, że ich autorzy nie budują swoich Małych Ojczyzn w samotności, lecz we wspólnocie z podobnie czującymi i myślącymi.

„Po poznaniu przyjaciół zacząłem się zagłębiać w muzyczny świat rock’a, punk’u i metalu. Dzięki temu również zacząłem jeździć na Przystanek Woodstock, do mojej oazy, gdzie przez tydzień mogę zapomnieć o otaczającym mnie świecie, mogę być sobą wśród osób, które znają mnie doskonale. To moja ulubiona Mała Ojczyzna”. (Krystian)<sup>4</sup>

„Dla mnie muzyka jest czymś więcej niż kilka nut i zwrotek. Stanowi ważny element mojego życia. Pomaga mi w ciężkich chwilach życia, jak i w tych radosnych. Dlatego uważam, że dzięki niej poznaję w jakimś stopniu cząstkę tego świata”. (Natalia K.)

„Muzyka to kolejny silny bodziec, który miał wpływ na kształtowanie mojej osobowości. Gra na instrumencie i żmudne doskonalenie techniki, wypracowało u mnie cierpliwość, sumienne wykonywanie zadań, zaangażowanie, wiarę we własne możliwości. Musiałam pokonać wiele przeszkód, doznać kilku porażek i rozczarowań, zanim spod moich palców zaczęła wypływać piękna muzyka. Zrozumiałam, że osiągnięcie postawionych sobie celów nie jest łatwym zadaniem. Dzięki tej Ojczyźnie wiem, że warto nad sobą pracować. Muzyka również pogłębiła we mnie wrażliwość”. (Izabela H.)

<sup>4</sup> We wszystkich cytowanych tekstach zachowano oryginalną pisownię.

Doświadczający bycia w Małej Ojczyźnie muzyki zwracają również uwagę na jej wartości, związane z procesami kształtowania osobowości, możliwościami poznawania i wyrażania samego siebie i Innych.

W drugiej kategorii znalazły się narracje opisujące Małe Ojczyzny studentów przez pryzmat istnienia lub pochodzenia z ich rodzinnych miejscowości (regionów) zespołów muzycznych. Z tekstów tych przebija wyraźna duma i świadectwo przynależności doń.

„W 1957 r. założona została orkiestra dęta w Niedźwiedziu, która funkcjonuje do dnia dzisiejszego. Dawniej w orkiestrze grali tylko starsi ludzie, dziś połowa składu to dzieci. Grają one na różnych instrumentach np. klarnetach, trąbkach czy fletach. Chodzą one kilka razy w tygodniu na próby i sprawia im to wiele przyjemności. Co roku do orkiestry przyjmowane są nowe dzieci, a chętnych nie brakuje. W ten sposób rozwijają one swoje wielkie talenty, uczą się muzykalności, rytmiczności. Często w kościele odbywają się koncerty tej orkiestry. Wtedy cała rodzina małych muzyków przychodzi na msze posłuchać pięknych dźwięków. Orkiestra gra także na różnych rocznicach, jubileuszach i rozmaitych okazjach. Wszyscy mieszkańcy mojej miejscowości bardzo doceniają tą organizację i chętnie słuchają tej muzyki, co dzieci, które grają w orkiestrze cieszy w szczególności, bo widzą one, że robią coś dobrze, że innym się to podoba i sprawia przyjemność”. (Paulina P., Niedźwiedź<sup>5</sup>)

„Muszę przyznać, że Wola Rzędzińska jest bardzo umuzykalnioną miejscowością. Odkąd pamiętam, muzyka towarzyszyła mi na każdym kroku. W szkole podstawowej moją nauczycielką była pani Janina Bałuszyńska – pod jej okiem nauczyłam się grać na flecie prostym i udzielałam się w szkole wraz z chórem. Należy zauważyć, że szkoła ta jest jedną z nielicznych szkół, w których śpiew, wychowanie muzyczne i sama muzyka były zawsze traktowane z wielkim szacunkiem. Już od 1965 roku istniał tam chór, który prezentował wysoki poziom i uświetniał wszystkie uroczystości szkolne i gminne. W pracy z chórem w późniejszych latach pomagała córka pani Bałuszyńskiej – Małgorzata. W roku szkolnym 1984/85 pracę w szkole rozpoczął drugi nauczyciel śpiewu – Włodzimierz Siedlik. Współpraca tych trzech osób zaowocowała licznymi sukcesami w dziedzinie muzyki. W 1984 roku chór dziecięcy prowadzony przez Janinę Bałuszyńską i chór mieszany czterogłosowy prowadzony przez Włodzimierza Siedlika brały udział w konkursie na szczeblu wojewódzkim, w którym zajęły pierwsze miejsca. W 1989 roku prowadzenie chóru szkolnego przejęła p. Małgorzata Bałuszyńska, wtedy chór przybrał nazwę Campanella. Repertuar chóru był wszechstronny, zarówno religijny, jak i świecki. Po wyjeździe pani Małgorzaty do Francji chórem zajmowała się pani Janina. 14 stycznia 2007 roku, kiedy byłam w piątej klasie, Campanella zdobyła pierwsze miejsce w Konkursie Jasełek w Łękawce. W tym samym roku chór zakończył swoją działalność, a ja rozpoczęłam naukę w szkole muzycznej I stopnia w Tarnowie”. (Maria P., Wola Rzędzińska)

„Działają tu dwa zespoły ludowe „Lachy” i „Sądeczoki”, ich występy znane są nie tylko w Małopolsce. Dumą Nowego Sącza jest również Orkiestra Reprezentacyjna Straży Granicznej. Na szczególne uznanie zasługuje efektowny pokaz musztry paradowej w jej wykonaniu. Muzyka zyskuje w ten sposób dodatkową oprawę choreograficzną, precyzyjnie wykonywaną przez muzyków w zielonych mundurach. Na podkreślenie zasługuje również fakt, iż Orkiestra Reprezentacyjna Straży Granicznej jest jedyną z orkiestr typu wojskowego używającą podczas musztry paradowej tradycyjnych instrumentów ludowych. Dźwięki trombit beskidzkich, dud podhalańskich czy dzwonek

<sup>5</sup> Poczawszy od tego cytatu podaję nazwy miejscowości, z jakich pochodzą studenci, w tych miejscach, gdzie jest to istotne z punktu widzenia ich identyfikacji z Małą Ojczyzną.

pasterskich (tzw. „zbyrcoków”), a także góralska ciupaga w rękę tamburmajora, podkreślają oryginalny charakter granej przez nią muzyki. Jej występy zawsze przyjmowane są ze szczególnym podziwem dla muzyków, niezwykłych aranżacji oraz choreografii układów musztry paradej. Orkiestra Reprezentacyjna Straży Granicznej jest godnym reprezentantem formacji Straży Granicznej w całej Europie. Słyszając muzykę w jej wykonaniu lub w wykonaniu naszych regionalnych zespołów ludowych zawsze robi mi się na sercu cieplej – to są melodie z mojego miasta, które zawsze przeplatają się przez moje życie”. (Adrianna S., Nowy Sącz)

Przytoczone powyżej narracje, które artykułowały przede wszystkim istnienie w Małych Ojczyznach zespołów muzycznych, pozostają w bardzo ścisłym związku z kolejną kategorią, obejmującą te opowieści, które bezpośrednio odnoszą się do czynnego uczestnictwa w zespołach muzycznych. Zanim do nich przejdę, chcę jeszcze podkreślić, że autorzy narracji mieszczących się w drugiej kategorii dali świadectwo różnorodnej wiedzy o swoim regionie, w tym o ich kulturowych elementach.

Siedem z badanych osób uznało, że jedną z ważniejszych ich Małych Ojczyzn są (lub były) zespoły muzyczne, których są (lub byli) członkami. Warto zwrócić uwagę, że choć dominowały narracje mówiące o zespołach regionalnych, to nie tylko w takich formacjach kształtują oni swoją tożsamość.

„Jak już wcześniej wspominałam należę do Młodzieżowej Orkiestry Dętej. Muzyka, jaką tworzę wraz z orkiestrą, trwale wrosła w życie mojej wsi. W każdą uroczystość kościelną, gminną czy też powiatową spotykamy się i gramy dla innych. Z zapałem i chęcią rywalizacji jeździmy na różnego rodzaju przeglądy międzygminne, ogólnopolskie czy też zagraniczne. Naszą ciężką pracę wieńczy kilka ważnych nagród. Nic tak nie cieszy, jak wspólne zdobywanie czołowych miejsc na konkursach, wiedząc że każdy na to zapracował. Ze zdumieniem patrzę na wielopokoleniowość mojej „małej ojczyzny”, w której grają lub grali ojcowie z synami czy dziadkowie z wnukami. Jestem dumna, że należę do tej orkiestry...” (Joanna S., Miłówka)

„Pragnę przywołać teraz pewne wspomnienia z dzieciństwa, które przypominam sobie z ogromną radością, a mianowicie jako mała, siedmioletnia dziewczynka należałam do tutejszego zespołu regionalnego „Spiskie Dzieci”. Były to czasy niewątpliwie wspałałe. Wraz z zespołem podróżowaliśmy po zakątkach całego kraju, prezentując nasze regionalne tańce, śpiewy, przyśpiewki, gry, zabawy oraz różne obrzędy. W 2006 roku wzięliśmy udział w niesamowitym wydarzeniu jakim było „Święto Dzieci Gór”, które odbyło się w Nowym Sączu”. (Natalia P., Trybsz)

Ostatnią moją “małą ojczyzną” – aczkolwiek niemniej ważną – od niedawna są dwie dziewczyny, związane ze mną w bardzo wyjątkowy sposób. Pomimo że każda z nas jest inna, tworzymy ze sobą niepowtarzalny zespół. Tym zespołem jest “The Chance”, w którym śpiewam – oczywiście z tymi dwiema koleżankami – i to właśnie z nimi tworzę wyjątkową, niemalże nierozzerwalną więź. Poznałyśmy się w programie X-Factor i jako trzy solistki zostałyśmy połączone w jeden zespół. Spędzając razem wiele czasu w podróży, podczas prób, koncertów oraz wygłupów połączyła nas więź, która daje nam poczucie własnej wartości, przyjaźni, swobody i pasji, którą próbujemy zarazić innych. Jesteśmy nieodłączne z naszym terytorium, jakim jest scena. Podczas śpiewania każda z nas realizuje swoje marzenie, odnajduje swoje własne “ja”. Nasze wyjazdy to niezapomniane przeżycia, pełne śmiechu aż do łez, a także smutków, z których możemy się sobie zwierzyć, poznawanie wielu wspaniałych ludzi, miejsc, kultur oraz „tradycji”. (Monika M.)

„Myślę, że te wszystkie lata spędzone w zespole, wśród tych ludzi, których mogę już nazwać przyjaciółmi to też może być taka specyficzna mała ojczyzna. Jestem do niej bardzo przywiązana, czuję do niej sentyment i często wspominam. Jako że do zespołu zaczęłam należeć jako dziecko, ta „ojczyzna” mnie kształtowała i miała na mnie wtedy nie mały wpływ, który dostrzegam nawet teraz”. (Dorota D., Kosina)

Kolejna, czwarta już, kategoria mieści te narracje, których autorzy przekonują, iż dzięki muzyce można wyrazić swój stosunek do Małej (a także Dużej) Ojczyzny. Co prawda studenci połączyli tu wyraźnie melodię z warstwą tekstową (odwołując się przede wszystkim do piosenek) oraz elementami wizualnymi, ale przecież nie sposób nie pamiętać przenikających duszę taktów poloneza „Pożegnanie Ojczyzny” M.K. Ogińskiego czy słów A. Rosiewicza: „Pytasz mnie, co właściwie mnie tu trzyma? (...) Może mazurki, może walce Fryderyka...”.

„O teże wyjątkowej wartości w piękny sposób mawiał Marek Grechuta: „Gdy pytasz mnie, czym Ojczyzna jest, odpowiem: czyś chociaż raz chodził po Rynku w Krakowie, czyś widział Wawel, komnaty, krużganki, miejsca gdzie przeszłość dodaje Ci sił [...] Masz obronić co najlepsze, by służyło Polsce jeszcze, liczy na twą pomoc dziś Ojczyzna twa”. (Aleksandra P.)

„Michał Bajor ubrał w słowa swoje uczucia i myśli związane ze swoją rodzinną okolicą. W utworze pt.: „Mała Ojczyzna” śpiewa: „[...] A dom był, był bezpieczny, był ciepły, serdeczny i drzwi nie zamykał przed nikim, był pełen radości, był pełen czułości i pełen prześlicznej muzyki i na każdym, na każdym kroku, mnie miała na oku ta mała ojczyzna szczęśliwa[...] I cel, cel utoczyłem i dążąc do niego, wiem jakich nie, nie śpiewałbym pieśni, że mała ojczyzna to punkt, od którego ma drogę życiową los kreśli. I mała, mała ojczyzna da zamknąć się krótko, w dzień jasny bezpieczny pogodny i głos mamy, który zapyta, cichutko, “Syneczku, a możeś ty głodny [...]””. (Agnieszka K.)

„Pięknym zjawiskiem jest to, że coraz więcej młodych ludzi przyznaje się do swojego dziedzictwa kulturowego. Wielu z nich nie wstydzi się mówić o swojej kulturze i używać języków mniejszościowych czy też regionalnych. Popularny zespół Oberschlesien nie wstydzi się swojego pochodzenia i utwory wykonuje po śląsku. Kiedy pierwszy raz zobaczyłam i usłyszałam Oberschlesien w jednym z show telewizyjnych, byłam pełna podziwu, że odważyli się pokazać swoją śląską tożsamość. Jak mówią: „Chcemy pokazać wszystkim, że można pisać, śpiewać i myśleć po Śląsku”. Swoim dziedzictwem kulturowym szczyli się również Igor Herbut, wokalista popularnej grupy Lemon. Igor jest Łemkiem i swoją kulturę pokazuje poprzez śpiewanie piosenek w języku łemkowskim. Zawsze też na koncertach ma ze sobą flagę łemkowską, bo wie kim jest, wie skąd pochodzi. Żyje z zasadą: „Pamiętaj skąd przyszedłeś, a wtedy możesz zająć wszędzie”. (Renata W.)

Autorka tej ostatniej narracji zwraca uwagę na bardzo ważną kwestię, jaką jest upominanie się przez twórców wywodzących się z różnego rodzaju mniejszości etnicznych o równoprawną obecność ich kultury w nurcie kultury ogólnonarodowej. Nie jest to niczym innym, jak przypominaniem o wielokulturowości społeczeństwa polskiego i możliwościach (a wręcz konieczności) kreowania dialogu międzykulturowego. Bardzo dosadnie wyraził to w jednym z wywiadów wokalista przywołanego zespołu *Oberschlesien*, Michał „Mody” Stawiński: „My po prostu chcemy, żeby Śląsk był normalnie i równoprawnie traktowany. Jak warszawiak mówi, że jest

warszawiakiem, śpiewa o Warszawie itd., to nikt się nie dziwi. Ale jak Ślonzok znacznie gdzieś godać, że on jest Hanyś i kocho ten swój Ślonsk i chce dla niego jak najlepiej, to zaraz wszyscy na niego dziwnie patrzą”<sup>6</sup>.

W następnej kategorii zmieściły się narracje opisujące wydarzenia muzyczne, odbywające się w rodzinnych miejscowościach (regionach) studentów. W tekstach tych bardzo wyraźnie wyartykułowane zostały wątki dialogu międzykulturowego, któremu takie wydarzenia sprzyjają.

„Na koncert finałowy przygotowują wspólny program, w którym z elementów kultur i obyczajów poszczególnych narodów powstaje nowa jakość. Taki sposób realizacji festiwalu pozwala dzieciom odnaleźć własny język komunikacji, dzięki któremu znikają obawy przed „Innością”, a naturalna każdemu człowiekowi nieufność do wszystkiego, co obce i niezrozumiałe zamienia się w akceptację „inności”. Szczególną rolę pełni ona podczas organizowanych od 2006 roku Ogólnopolskich Warsztatów Muzyki Gospel. Siepraw stał się zimową stolicą muzyki Gospel. By chwalić Boga przez śpiew i muzykę do Sieprawia przyjeżdża prawie 200 chórzystów i instrumentalistów z całej Polski. Zajęcia prowadzi światowej sławy mistrzowie muzyki gospel z Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych. Wymienię chociażby takich jak: Colin Vassell, Howard Francis, Tula Lynch, Brian Fentress, Ella Brown. Warsztaty trwają trzy dni. Najpierw kilkanaście godzin prób, a na koniec koncert finałowy, który gromadzi widownię liczącą około tysiąca osób. Koncert ma zawsze charakter charytatywny. Wielu z przybyłych gości jest mile zaskoczonych, że w tak małej miejscowości przygotowuje się tak duże i liczące się wydarzenie. Z roku na rok rośnie liczba uczestników, a każdy kto raz przyjedzie na taką imprezę, zaraża się panującą tu atmosferą i wraca co roku. Podczas tych spotkań nawiązują się trwałe przyjaźnie. To wydarzenie jednoczy lokalną społeczność, wiele osób się w to angażuje”. (Urszula M., Siepraw)

„Latem w moim mieście organizowany jest festiwal „Święto Dzieci Gór”, jest on miejscem spotkań dzieci z różnych kręgów kulturowych i religijnych, gdzie - podczas wspólnej zabawy – zapoznają się one z bogactwem i różnorodnością tradycji różnych krajów i regionów, uczą się tolerancji i szacunku w stosunku do wiary, kultury, obyczajów i zachowań swoich rówieśników. Uczestnikami «Święta dzieci gór» są polskie i zagraniczne zespoły folklorystyczne reprezentujące różne grupy etniczne regionów podkarpackich oraz regiony górskie wszystkich kontynentów. W sumie w imprezie uczestniczy ok. 500 dzieci w wieku od 7 do 14 lat. Przez siedem festiwalowych dni dzieci razem mieszkają, koncertują, jeżdżą na wycieczki, palą ogniska i spędzają jeden dzień w domach swoich polskich partnerów. Na koncert finałowy przygotowują wspólny program, w którym z elementów kultur i obyczajów poszczególnych narodów powstaje nowa jakość. Taki sposób realizacji festiwalu pozwala dzieciom odnaleźć własny język komunikacji, dzięki któremu znikają obawy przed „innością”, a naturalna każdemu człowiekowi nieufność do wszystkiego, co obce i niezrozumiałe zamienia się w akceptację „inności” i w konsekwencji w przyjaźń rozwijającą się w późniejszych kontaktach. Od dzieciństwa uczestniczyłam w obchodach tego święta, bawiąc się na wieczornych spotkaniach z dziećmi z innych krajów, co uświadomiło mi potrzebę znajomości innych języków w obecnej globalizacji. Dlatego też w tym okresie był to motor, który napędzał mnie do nauki języka angielskiego”. (Adrianna S., Nowy Sącz)

Narracje te pozwalają wnioskować (choć oczywiście z zachowaniem należytej ostrożności) o rozwijającej się u studentów kompetencji interkulturowej. Znaleźć bowiem możemy w ich słowach świadectwo niektórych jej komponentów, a to:

<sup>6</sup> Wojciech Marczyk, „Oberschlesien mocno brzmi”, Jaskółka Śląska 7(2012): 41.

- elastyczności (otwartości), rozumianej jako gotowość do uczenia się nowości, do korygowania własnych schematów myślenia i zachowania; zdolność do szybkiego przestawienia się na niezwykcyjne/obce sytuacje, spontaniczność;
- empatii (tolerancji), jako zdolności do wczuwania się w położenie i sposób myślenia partnerów z obcej kultury;
- gotowości do interkulturowego uczenia się, czyli gotowości do traktowania interkulturowych sytuacji jak tych, których trzeba się nauczyć, nie zaś jako zagrożeń i koniecznego zła;
- zdolności do komunikowania się – umiejętności komunikatywnego zbliżania się do innych oraz tworzenia sieci komunikacyjnych;
- znajomości języków obcych, albowiem język i kultura wzajemnie się warunkują, a zatem znajomość języka kultury odmiennej jest dla jej lepszego zrozumienia nieodzowna i nie ogranicza się jedynie do czystego gestu grzecznościowego<sup>7</sup>.

W następnej, wyodrębnionej przeze mnie, kategorii znalazły się te narracje, których autorzy opisują tradycję wspólnego muzykowania w ich rodzinnych domach. Nie trzeba nikogo przekonywać, że jest to taki element naszej kultury, który pełni bardzo ważną rolę w transmisji międzypokoleniowej, w poznawaniu i przeżywaniu wartości rdzennych, które mają przecież niebagatelne znaczenie w procesach kształtowania tożsamości (w tym tożsamości międzykulturowej). Pisze o tym, m.in., Elżbieta Szubertowska: „W Polsce od wieków tradycją było wspólne rodzinne śpiewanie podczas wykonywania domowych czynności. Te praktyki umacniały więzi rodzinne i towarzyskie, tworzyły klimat zgodnego współżycia, były podstawą społecznego wychowania i współdziałania. pielęgnowane w rodzinach tradycje przenoszone były zazwyczaj przez młodych ludzi w różne środowiska ich późniejszego, dorosłego życia”<sup>8</sup>.

„Z kolei przy świątecznym stole śpiewaliśmy nie tylko tradycyjne kolędy, ale także nasze regionalne pastorałki. Do dzisiaj tradycyjnie w Święta Bożego Narodzenia cała rodzina zjeżdża się u Babci na wspólne kolędowanie. W chłodny, zimowy wieczór radośnie rozbrzmiewają słowa ulubionych zagórzańskich pastorałek: «Pały sie łowce pod borem. Przyleciół wilceek złym torem. Łozprosył łowiecki, łone do uciecki, za Panym, za Panym...»” (Dominika M., Mszana Dolna)

„Jedną, najpopularniejszą przyśpiewką, którą wiele razy słyszałam od moich dziadków i śpiewałam, jest przyśpiewka z Zielonek. «W tym tu domu - jest tu pani. Za sto za stotrzewik na niej. Za sto za sto - za czerwone. Po stoliku potoczone - hej kolęda! A ja sobie jedynacek, jedynacek. U swej pani matki, u swej pani matki, u swej pani matki. Tęgi, okrągłutki, bieluški i gładki...»” (Monika M., Dziekanowice)

W grupie studentów znalazła się również jedna osoba, której związki z muzyką jej Małej Ojczyzny zbudowane są na współorganizacji wydarzeń muzycznych oraz serdecznych relacjach z artystami.

<sup>7</sup> Jorgen Boltzen, *Interkulturowa kompetencja* (Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM, 2006), 137-140.

<sup>8</sup> Elżbieta Szubertowska, „Śpiew jako forma aktywności muzycznej dawniej i dziś”. W *Muzyka wokalna – dzieła, wykonawstwo, konteksty*, red. Bogumiła Tarasiewicz (Poznań: Rhythmos, 2008), 251–260.



„Dwór w Wysokiej kupili państwo Anna i Antoni Pilchowcie. Jest on pierwszym od stuleci lutnistą w Polsce. Jego żona jest prawnuczką Henryka Sienkiewicza. Państwo Pilchowcie są wielkimi entuzjastami muzyki renesansowej. We dworze działa fundacja Lutnia Staropolska. Pan Antoni propaguje muzykę renesansową, ze szczególnym uwzględnieniem utworów znakomitego polskiego twórcy tamtej epoki Mikołaja Gomółki. We dworze odbywają się liczne koncerty, warsztaty, seminaria. Ponadto związki Antoniego Pilcha ze Wschodem owocują międzynarodowymi spotkaniami i oczywiście wspólnym śpiewem. Dwór ten jest dla mnie miejscem szczególnie bliskim. Z całą pewnością mogę powiedzieć, że jest moim drugim domem. Od lat pomagam w organizacji koncertów, przyjmowaniu gości, czy nawet opiece nad kotem o imieniu Ryś, kiedy jego właściciel, pan Antoni, wyjeżdża na kilkudniowe koncerty”. (Małgorzata P., Wysoka)

Poznanie i analiza studenckich narracji, pomimo ich stosunkowo niewielkiej liczby, daje możliwości różnorodnych interpretacji. Już tylko te, przywołane przeze mnie, teksty wskazują dowodnie, iż muzyka i Mała Ojczyzna to dwa konteksty życia człowieka, które przenikają się w bardzo zróżnicowany sposób, wchodząc ze sobą w rozmaite interakcje, stanowiąc jednocześnie „budulec” naszej wrażliwości międzykulturowej.

Narracje badanych studentów, umieszczone w wyodrębnionych przeze mnie kategoriach, stanowią swego rodzaju powidoki ich emocji i przeżyć, związanych z muzyką.

Teksty, które znalazły się w kategorii pierwszej, wydają się być najmocniej zanurzone w najbardziej osobistych emocjach, są prezentacją intymnego świata – muzyki, która w duszy gra, stając się Małą Ojczyzną, miejscem najbezpieczniejszym.

Studenci, których narracje umieściłam w kategorii drugiej, budują swoją relację z Małą Ojczyzną poprzez podkreślenie istnienia w niej zespołów muzycznych, które w swojej twórczości nie tylko opiewają piękno regionu, ale także stają się tego regionu ambasadorami.

Opowieści mieszczące się w kategorii trzeciej (związanej bezpośrednio z poprzednią kategorią) dają świadectwo budowania tożsamości narratorów poprzez przynależność do zespołów regionalnych i, w związku z tym, byciem czynnym ambasadorem Małej Ojczyzny.

Piewcami Małych i Dużej Ojczyzn są uznani twórcy (muzycy, poeci), na których utwory zwrócili uwagę autorzy narracji z czwartej kategorii. Podkreślili oni także wartość przenikania utworów etnicznych (zarówno w warstwie melodii, jak i tekstu) do kultury ogólnonarodowej czy wręcz ponadnarodowej.

Studenci, którzy doświadczyli uczestnictwa w ogólnopolskich i międzynarodowych wydarzeniach muzycznych, wypełnili swoimi narracjami kategorię piątą. Dali, poprzez te narracje, dobitne świadectwo rozumienia muzyki jako jednej z najlepszych płaszczyzn nawiązywania i podtrzymywania dialogu międzykulturowego.

Spoiwem Małych Ojczyzn jest także wspólne – rodzinne i sąsiedzkie – muzykowanie. Do takich przeżyć i emocji odwołali się badani, których teksty zbudowały szóstą kategorię. Dostrzegli oni niebagatelną rolę takich relacji międzyludzkich w kultywowaniu tradycji i przekazie międzypokoleniowym.

W ostatniej, siódmej kategorii, znalazła się narracja studentki, która sama jest współorganizatorem wydarzeń muzycznych w swojej Małej Ojczyźnie. Ma ona pełną

świadomość wagi tej aktywności w procesie odtwarzania i tworzenia kultury oraz rozwijania wrażliwości międzykulturowej.

Prawdą jest bowiem to, co pisze Karolina Golemo: „W relacjach międzykulturowych muzyka często ukazuje w bezpośredni sposób to, czego nie da się opowiedzieć, wyrazić inaczej. Jak każda z dziedzin sztuki, daje równocześnie możliwość swobodnej ekspresji i interpretacji. Łączy ludzi w kulturze i pomiędzy kulturami, ale jednocześnie podróżuje we wnętrzu poszczególnych osób: każdy z nas niesie potem dalej jakąś część bogactwa, które usłyszał”<sup>9</sup>.

## Zakończenie

„Edukację muzyczną niezmiennie postrzega się jako jeden z najbardziej obiecujących obszarów realizacji założeń pedagogiki międzykulturowej. Jej wartość wynika przede wszystkim z tego, że przez zajmowanie się muzyką i procesami artystycznego wychowania i uczenia się otwiera się dzieci i młodzież na symboliczny świat wielu kultur. Sztuka ta staje się dzięki temu medium wielostronnego oddziaływania, kształtowania postaw estetycznych, ale także sposobem na uwrażliwienie na świat drugiego człowieka...”<sup>10</sup> napisał Jarosław Chaciński, mając na uwadze przede wszystkim edukację formalną, czy też sformalizowaną. Myślę więc, że zarówno kursy uczelniane (dla studentów kierunków pedagogicznych, nie tylko pedagogiki przedszkolnej i wczesnoszkolnej), jak i zajęcia szkolne (nie tylko w edukacji zintegrowanej) powinny zawierać (albo nawet wręcz być budowane wokół) elementy kultury Małych Ojczyzn, ze szczególnym uwzględnieniem muzyki. Bowiem tylko dzięki świadomości i przynależności do ojczyzny prywatnej można konstituować proces całościowego budowania tożsamości.

Warto także, kończąc niniejsze rozważania, rozszerzyć pojęcie edukacji muzycznej na jej nieformalny wymiar, realizujący się przede wszystkim w małych ojczyznach. Wydaje się bowiem niepodważalne, iż pomaga ona zakorzenić się w kulturze swojego *loci* oraz daje doskonały punkt wyjścia do kreowania dialogu międzykulturowego.

## Bibliografia:

- Babbie, Earl. *Badania społeczne w praktyce*. Warszawa: PWN, 2003.  
Bolten, Jurgen. *Interkulturowa kompetencja*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM, 2006.  
Chaciński, Jarosław. „Praktyczne zastosowania teorii pedagogiki międzykulturowej w edukacji muzycznej”. *Ars Inter Culturas* 4 (2015): 13-30.

<sup>9</sup> Karolina Golemo, „Muzyka w relacjach międzykulturowych”, *Relacje Międzykulturowe. Inter-cultural Relation* 1 (2017): 217.

<sup>10</sup> Jarosław Chaciński, „Praktyczne zastosowania teorii pedagogiki międzykulturowej w edukacji muzycznej”, *Ars Inter Culturas* 4 (2015): 26.

- 
- Golemo, Karolina. „Muzyka w relacjach międzykulturowych”. *Relacje Międzykulturowe. Intercultural Relation 1* (2017): 197-218.
- Marczyk, Wojciech. „Oberschlesien mocno brzmi”, *Jaskółka Śląska* 7 (2012).
- Nikitorowicz, Jerzy. „Tożsamość – twórczy wysiłek ku patriotyzmowi”, W *Patriotyzm i nacjonalizm. Ku jakiej tożsamości kulturowej?*, red. Jerzy Nikitorowicz), 29-49. Kraków: Impuls, 2013.
- Świtała, Adam. „Muzyka jako narzędzie w dialogu międzykulturowym”. Dostęp 17.02.2020. [https://www.nck.pl/upload/archiwum\\_kw\\_files/artykuly/8\\_adam\\_switala\\_muzyka\\_jako\\_narzedzie\\_w\\_dialogu\\_miedzykulturowym.pdf](https://www.nck.pl/upload/archiwum_kw_files/artykuly/8_adam_switala_muzyka_jako_narzedzie_w_dialogu_miedzykulturowym.pdf). Data dostępu 17.02.2020.